



na tronie

Sawęda Przewodniczącego Z.H.P. poza granicami kraju.



Druhny i Druhowie!

Rozpoczyna się Nowy Rok. Starym obyczajem wypada dokonać obrachunku i ustalić plan działania na przyszłość.

Rok miniony przyniósł nam dużo rado-nych osiągnięć. Nasze reprezentacje na Jubileuszowym Zamboree i na Międzynarodowym Zlocie Skautek dobrze wypadły, zjed-nały wielu skautów, przypomnieliy po la-tach braci skautowej, że harcerstwo żyje, że dobrze rozwija się. Przypadek nam zaszczyt reprezentowania barw narodowych, gdyż z Kraju nie mogły przybyć drużyny na to wielkie skautowe święto.

We wszystkich ośrodkach naszej pracy robota toczy się w rzątkim nurtem, przybywa gromad i drużyn, ale jest jeszcze wiele do zdziakania, potrzebna jest Wasza pomoc. Będziemy oczekiwali, aby dorównać postawie młodzieży w Kraju, która w bardzo ciężkich warunkach materialnych i politycznych usiłuje wprowadzić w życie swe zasady ideowe, które są zwołane przez ludzi dziś rządzących Polską. Tylko tu, w wolnym świecie, mamy swobodę głoszenia i realizowania naszych zasad służby Bogu, Polsce i bliźnim.

Mamy postanowić, że w nowym roku osiągniemy lepsze wyniki, że usilniej będziemy pracowac nad sobą, że zastępy nasze i drużyny poprowadzą pracę lepiej, że zwerbujecie nowych członków, tak aby wpływem naszym objąć jak najwięcej dzieci i młodzieży polskiej potrzebującej po szeroki świecie. Zastępy i drużyny harcerskie muszą stać się mocnymi bastionami polskości, a braterska atmosfera, pogoda i radość, panująca w naszej pracy oraz jasne cele stają się zachętą dla innych, aby dołączyć do naszych szeregów walczących o Dobro, Prawdę i Piękno. A cel nasz jest jasny, jest nim służba Bogu, służba Polsce, służba bliźnim. Minione lata dowodzą, że służby te pełniłyśmy dobrze.

Każdy z Was u progu nowego roku powinien powziąć mocne postanowienie, że zrobi wszystko co leży w jego mocy, aby pomóżyć dorodek harcerski.

A teraz prosba, piszcie jak najwięcej do "Na Tropie" o Waszej pracy, o Waszych zamiarach, o tym, jak Wasze pismo ma być redagowane. Redaktor czeka na Wasze listy.

Czujaj!

Im. Zygmunt Szadkowski

Okladka: przedstawia zucha Mionasia Koniczka; fotografia W. Sledziewski.

- 2 -



Prośby redaktora.

Z obecnym numerem rozpo-czynamy 11 rocznik naszego pisma. Doznała okazja do zorientowania się w własnej drodze.

Dotychczas chcieliśmy być stale niedzielnym towarzyszem zastępowej i zastępowego i przynosić im materialny potrzebne w pracy zastępy oraz informowac o najważniejszych przejawach pracy harcerskiej na obczyźnie. Chcemy trafiac do każdej har-cerki i harcerza i przyniesc o tym, że liczba czytelników tych na polskozdanych wzrośnie w następnym roku powrotnie.

Zapewne zauważyliście stały postęp Na tropie w każdym numerze. Pismo wychodzi nie dlatego, że taka jest wola Naczelnictwa i uparty zapaz redakcji, ale dlatego, że Wy

wszyscy tego pragniecie i uczuwacie potrzebe jakiejś widocznej więzi łączącej nas w jednym kręgu harcerskim. I tą właśnie więzią duchową spajającą nas wszystkich w jedną rodzinę harcerską pragniemy być w pierwszym rzędzie.

Będziemy rozważali nasze przyrzeczenie i prawo harcerskie, dzieli-li się wspólnym doświadczeniem speców w technice harcerskiej, zbierali wiadomości o Polsce i Polakach dziś i w przeszłości, bo Polakami pozosta-niemy zawsze, gdziekolwiek ma losy nasze. Wszystko co stanowi istotę naszego ruchu harcerskiego: ludzie i idee będziemy próbowali nadal utrwa-lać na kartach pisma. Chcemy mieć oczy otwarte na zdobywie skautingów obcych, im żywszy w nim walczyć udział. Przypatrzyć się rywalom, fotografom, artykutom, a przekonacie się, że coś podobnego możecie dostarczyć redakcji.

Każdy list do redakcji witamy z radością jako gościa przychodzącego z wieścią od Was, jako realny dowód kontaktu z Wami, odzw. naszego pisma w terenie. Potrzebujemy tych listów jak najwięcej, by mieć przekonanie, że nie trafiajmy w próżnię ale do czytelników. Pismo będzie bardziej Waszym, im żywszy w nim walczyć udział. Przypatrzyć się rywalom, fotografom, artykutom, a przekonacie się, że coś podobnego możecie dostarczyć redakcji.

Prośba sigle ta sama: piszcie do nas jak na j-częście i o wszystkim co Was interesuje w piśmie, czego się po nim spodziewacie. Przy Waszej współpracy pismo wzbogaci się w treść i za-interesuje każdą harcerkę i harcerza.

Czujaj!

Redaktor

Władysław



- 3 -

D. 110/150
24.2



archiwum
harcerskie.pl



Mam szczerą wolę całym życiem pełnić służbę Bogu i Polsce, nieść chętną pomoc bliżnim i być posłusznym prawu harcerskiemu.

Krąg ogniska - wokoło skupiona gromada chłopaków, zapatrzona w buzujący płomień słucha w skupieniu gawędy instruktora. Tematem jest przyrzeczenie harcerskie. Słowo po słowie, zwrót po zwrócie z tekstu przyrzeczenia zapada w uszy i serca przyszłych działaczy.

Czy mam szczerą wolę naprawdę - zastanawia się Roman. A może pragnę złożyć przyrzeczenie tylko dlatego, że mój starszy brat jest już szarżę w drużynie i ja po tym jakby publicznym pasowaniu stanę się mianowanym harcerzem a nie ohołotnikiem. Zatem chcę złożyć przyrzeczenie, bo to coś jakby awans, odznaczenie, które wszyscy widzą ...

Józek ma inne wątpliwości: czy to naprawdę moja wola, a nie zwyyczajna chęć chwilowa, nastrój pod wpływem ogniska, otoczenia i czy ten zapach do składania przyrzeczenia nie ostygnie, gdy przyjdą pierwsze próby wynikające z nakazów prawa?

Franek - biorący zawsze wszystko poważnie, wie, że chce, ma tę wolę, ale obawia się, że gdy raz publicznie oświadczy wobec świadków przy ognisku w uroczystym momencie, zobowiąże się na całe życie być harcerzem. Waży każde słowo i waha się, czy podoła. Czy nie przyjdzie taki moment, że siłknie, będzie niekerny, wręcz wrogi wobec drugich, egoistyczny zamiast uczynny i braterski, skosztuje papierosa, czy wina. Opadała go jeszcze inne wątpliwości. Czy może już dzisiaj, tak młody jeszcze, publicznie przyrzec, że przez całe swoje długie życie zawsze będzie postępował zgodnie z prawem i nigdy ani na chwilę nie zbroczy z tej drogi? Czy jest tak pewny siebie, że wobec wszystkich ślubi je i daje jakby słowo honoru?

Tyle wytał cienie się każdemu z naszych chłopców, ale nad tym wszystkim góruje chęć złożenia przyrzeczenia, przejścia przez ten obrzęd publiczny ...

A instruktor dalej wyjaśnia w gawędzie, że publiczne oświadczenie harcerza wobec obecnych na przyrzeczeniu z o b o w i a z u j e go do ciągłego w y s i ł k u by każdego dnia postępować po harcersku. Wszyscy odtąd będą wiedzieli, że on jest harcerzem i będą mu życzliwie pomagali, by nim naprawdę został. Tytuł innych chłopców podołało temu zadaniu więc i on potrafi być dobrym harcerzem.

Dzisiaj jeszcze nie wie jak to zrobi, ale wierzy, że jeżeli będzie miał siłę woli wytrwania, wówczas w każdym momencie wyjdzie z próby zwycięsko. Jest w gromadzie chłopców takich samych jak i on i to właśnie dodaje mu otuchy. Już wie, że gdy instruktor prowadzący uroczystość podejdzie do niego i zapyta: czy chce druh złożyć przyrzeczenie, śmiało odpowie: tak, chce.

Czuje całym swym sercem, że służba Bogu i Polsce będzie odtąd dla niego czymś ważniejszym, jakby jakimś zakonem, w którym wielu innych chłopców będzie razem z nim nieraz zastanawiało się, jak tę służbę wykonać jak najlepiej. Uczucie narodowe służby Polsce jest wzmożone religią, jakoś ściślej połączone z Bogiem i ten fakt również napełnia go nadzieją, iż przy Boskiej pomocy, a własnym wysiłkiem, żądziej potrafi osiągnąć ideał czkowieka zawarty w przyrzeczeniu harcerskim. Od dzisiaj wie, że ma żyć nie dla samego siebie, ale dla Boga, czyli wielkiej społeczności religijnej, dla Polski, a więc dla swego narodu, oraz dla bliźniego, by mu przysporzyć nieco szczęścia na ziemi i uczynić ten świat lepszym, drogowskazem zaś jak to wykonać będzie prawo harcerskie.

Otoż już w kręgu przejęty ważnością chwili i wszelkie wątpliwości są w tym momencie znikome. Czuje obok swego ramienia innych podobnych sobie, a na jego barku spoczywa jakby pasująca go dłoń starszego brata harcerza, który jest mu ojcem chrzestnym w tej uroczystej chwili, a w późniejszych trudach wesprze radą.

Czeka na moment, gdy instruktor podejdzie do niego, uniesie wówczas dwa palce do góry i drzącym ze wzruszenia głosem powtórzy za instruktorem: mam szczerą wolę całym życiem pełnić służbę Bogu i Polsce, nieść chętną pomoc bliżnim i być posłusznym prawu harcerskiemu.

I.Pronka.



Kolonia zuchowa z Lilford odwiedza jubileuszowe Jamboree 1957.

Harcerskie majsterkowanie.

Nadeszły długie zimowe wieczory - doskonała okazja do nauki samowystarczalności i zaradności. No i przy okazji do zasilenia kasy zastępu. Każdego z nas aż swędzą ręce nieraz: żeby tak pokrócić coś, postrugać, pokleić... Dlaczego by nie?

Może znamy kogoś "sprymierzonego" z harcerzami stolarzami, który pozwolił nam skorzystać ze swego warsztatu od czasu do czasu? A gdyby tak który z tatuśdów zgodził się użyzyć nam swego "sam-to zrobię" zestawu narzędzi na kilka zbiórek i udzielił praktycznych wskazówek?

Nie ma chyba takiego chłopaka, który by nie lubił stukać młotkiem, ciąć nożycami, czy machać pedzłem. Druhu zastępowy, dajmy mu sposobność do pokazania swych "kwózozych" zdolności.

Robotami ręcznymi poświadczmy albo same zbiórki albo też ich część - w zależności od tego co zamierzamy zrobić. A możliwości jest mnóstwo. Poniżej zebrałem trochę pomysłów. Chyba znajdzie się między nimi rodzaje robótek, które i was zainteresują. Przedmioty, które możemy wykonać rozbiżem na grupy dla przejrzystości.

ALEUMY: na znaczki, fotografie itd. Kroniki, kalendarze itd., oprawianie książek.

MODELE: panometry, okręty, samoloty, mapy plastyczne, obozy, kucynie, kładki, maski, porty, lotniska, żagłowki itd.

TABLICE: prawo i przyrzeczenie, mapa nieba, znaki topograficzne, znaki petroloowe, alfabet indyjski, pismo obrzaskowe, tablica rozkazów, węzły, tropy, znaki drogowe itd.

MAJSTERKOWANIE ZAROBKOWE: wyroby z wikliny lub rafii, wyroby skórzane, pisanki, palmy, modele /np. okręty w butelkach/, ręcznie malowane kartki świąteczne, wypalane w formie obrazki, przedmioty wymienione w punkcie "albumy" itd.

ROZNE: zabawki z filcu, zabawki z drzewa /derek dla lalek, mebelki, pociąg, samochód, hulałoga, peryskop, wiatrak itp./, wyroby ze skóry, samochypane poidzko, piórniki, skrzyneczka na listy, podstawka do kazań, ciupaga itd.

Bardzo dobrą rzeczą będzie połączenie majsterkolepkowskich czynności ze zdobywaniem pewnej sprawności. Wymagania na daną sprawność narzuca pracom ręcznym ściśle określony charakter i ograniczają je do jednej dziedziny. Oto parę przykładów:

TECHNIK ŁĄCZNOŚCIOWY: brzęczyk, heliograf, dzwonek elektryczny, aparat detektorowy.

ZABAWKARZ: gry świetlicowe, ozdoby na choinkę, figurki, teatrzyk marionetek, teatrzyk cieni, rakietki do tenisa stołowego, pisanki, zabawki /z nason, pudełek, zapałek/, zabawki papierowe, rysunki robione techniką rozpryskiwania farby/szczoteczka przez grzebień/ itd.

WARSZTATOWIEC: kajak, narty, żyłwy, saniki, tornister, namiot itd.



ZDOBNIK: półka, stojak, skrzynka, ramka, wazonik z butelki, witraż, szlak ozdoby, fotomontaż itd.

MAJSTER DOLNOY: farbowanie materiałów, wywabianie pian, czyszczenie przedmiotów drewnianych i metalowych, naprawa narzędzi, ostrzenie narzędzi, drobne naprawy instalacji elektrycznej, naprawa i konserwacja roweru, odwracanie tapet, malowanie, zapuszczanie podłogi itd.

Dla zachęcenia chłopców do osiągnięcia jak największej doskonałości w wyrobieniu różnych przedmiotów, urządzimy konkursy zdobników, zabawkarzy, rybników itd. Zwrócimy przy tym uwagę na: pomysłowość, estetyczność, wykonanie itp.

Gdzieś na wiosnę urządzimy wystawę naszych wyrobów połączoną z kiermaszem. Musimy się przeciw pochwalili naszymi osiągnięciami. No i zdobyć jeszcze jedną sprawność - wystawy.

"Czapla"



Kuźnica Zastępowych.

Sugestie programowe na rok 1958.

1. Zaprowadź osobiste dzienniczki i kronikę zastępu.
2. Zróbcie sobie chorągiewkę zastępu, jeżeli jej jeszcze nie macie.
3. Znajdźcie i urządzcie sobie kąpek zastępu.
4. Obmyślcie i przygotujcie program zdobycia funduszy, rozłożony na cały rok: gwiazda, różgi, kaziuk, palmy, zbiorowe zarobki zastępem itp.
5. Każdy/a w zastępie powinien zdobyć nowy stopień w r.1958.
6. Przygotuj zastęp do jednej sprawności.
7. Wyjść całym zastępem na obóz drużyny a przynajmniej postaraj się, by zastęp odbył pełnych 3 dni obozowania w r.1958.
8. Ustal pieśni, których zastęp nauczy się śpiewać w r.1958.
9. Służba społeczna dla środowiska, w którym żyjecie: dobre uczynki, udział w uroczystościach i obchodach, pomoc organizacjom społecznym, opieka nad chorymi.
10. Wasz specjalny program zastępu, który sobie ustalicie.

Druhu Zastępowa Druhu Zastępowy !

Zbierzcie swe zastępy i naradźcie się wspólnie nad wykonaniem tych pomysłów, ustalcie co i kiedy zrobicie, napiszcie to w dzienniczkach osobistych i kronice zastępu, a potem do dzieła.

Do tematów ujętych tutaj w 10 punktach redakcja Kuźnicy Zastępowych będzie stale wracać w następnych numerach, by Wam ułatwić prowadzenie Waszej pracy.

A jeżeli napiszecie nam o swych kłopotach, porady będą bardziej dokładne.

CZUWAJ !

I.P.



Bo taka jest siła w piosenkach

Muzyka: *St. Bugajski*

Słowa: *B. Szczepaniówna*

mf

1. Niech - że le - ca - na - sze pie - śni,
niech le - ca - da - le - ko Niech ich nu - tę
mf wie - trzyk pie - śni, nie gi - nie ich e - cho.
mf Hej - że ha, hej, ha, ha,
hej - że ha, ha, ha, ha, ha, ha.
Hej - że ha, hej, ha, ha
hej, że ha, ha, ha, ha, ha, ha!

Niechże lecą nasze pieśni,
Niechże lecą daleko,
Niech ich nutę wietrzyk pieśni,
Niech ginie ich echo.

Hejże ha, hejże ha,
Hejże ha, ha, ha, ha, ha, ha !
Hejże ha, hejże ha,
Hejże ha, ha, ha, ha, ha, ha !

Szumi wietrzyk po dąbrowie,
Szumi wśród leśszczyń,
Lecą pieśni ukochane
Harcerskiej drużyny.

Hejże ha, hejże ha...
Płonie watra, lśni się, błyska
Pośród nocnych cieni,
Lecą pieśni od ogniska,
Lecą od płomieni

Hej niech pieśni nasze proste,
Niby polny kwiat,
Zawsze krasne i radosne
Niechają stroją świat

Hejże ha, hejże ha...



! Puchar Zdobyty !!!

Gdy na wiosnę 1957 r. reprezentacja angielska przyjechała na mecz lekkoatletyczny do Warszawy, Gordon Fierie, człekowy długodystansowiec brytyjski zainteresował się bardzo sportem wśród młodzieży polskiej. Szczególnie spodobał się mu t. zw. "czwórboj" lekkoatletyczny, w którym biorą udział dziesięć-osobowe zespoły młodzieżowe: 5 dziewcząt i 5 chłopców do lat 14.

Obejmuje on cztery konkurencje: bieg na 60 metrów, skok w dal, skok w wyż, rzut piłką palantową wagi 80 gr.

Uzyskane w czwórboju wyniki przelozna się dla każdego zawodnika na punkty według specjalnej tablicy. Punkty dodaje się i porównuje z wynikami osiągniętymi przez inne drużyny w całej Polsce. Zwycięski zespół dostaje puchar przechodni oraz większą ilość drobnych prezentów jak: wiatrówki, kolce, kombinезony itp.

W 1957 r. puchar zdobyły dziewczęta i chłopcy ze szkoły w Milanówku pod Warszawą.

Dla porównania szczególnie gdybyście chcieli w czasie obozów urządzić podobne zawody lekkoatletyczne, znajdziecie poniżej wyniki osiągnięte przez zwycięski zespół z Milanówka:

	lat	bieg 60m,	skok w dal,	skok w wyż,	rzut piłką palantową wagi 80 gr.	punktów
1. Polaczyński Mirosław	14	7,8	516	150	60	446
2. Budz Tadeusz	14	7,9	468	130	68	409
3. Waszak Andrzej	13	8,4	450	132	71	398
4. Pięgoński Tadeusz	13	8,2	465	135	62	395
5. Walerzak Krzysztof	13	8,5	447	132	60	373
Razem 5 chłopców zdobyło						2016 punktów.
1. Lenkiewicz Kasia	14	8,1	424	128	50,5	400
2. Łobodowska Małgosia	14	8,3	405	110	36	325
3. Jakutis Maria	13	8,8	420	115	32	322
4. Gutowska Wanda	13	8,3	395	110	30	310
5. Kozłowska Wanda	13	8,8	402	112	32	310
Razem 5 dziewczynzek zdobyło						1667

Obydwa zespoły razem zdobyły 3683 punkty.

Drużynie z Milanówka przesyłamy serdeczne gratulacje.

Uwaga: Drużynowi i Zastępowi! Jeżeli jesteście zainteresowani w podobnych zawodach, napiszcie do Na tropie. Wszystkich informacji chętnie udzielimy i ewentualnie zorganizujemy czwórboj o puchar "Na tropie" między drużynami polskimi z całego świata.

Stefan,
Uwaga: podajemy korektę do tabeli wyników za rok 1957/str. 20 nr 11-12 57r.
800 m Makowski 1:47,8 /8/ Moens 1:46,0 Belgia.

Kacik zastępowego



Drogi Drumi!

Z okazji Nowego Roku zapewne składaliście sobie w zastępie życzenia. Taki jest zwyczaj. Będąc w Anglii poznałem jednak jeszcze inny zwyczaj związany z Nowym Rokiem. Jest to tak zwane "New Year resolution" - po polsku: postanowienie noworoczne.

Czy nie dobrze było by gdyby i ten zwyczaj przyjął się wśród nas. Postanowienie noworoczne to nic innego, jak obiecanie samemu sobie, że coś wykonasz, coś zrobisz dobrego w ciągu następnego roku.

Nie myślę jednak o całym zastępie. Myślę o Tobie jako zastępowym, jako harcerzu. Pomyśl jakie postanowienie możesz zrobić na ten następny 1958 rok? A może kilka? Jak możesz poprawić swój charakter, swoje zachowanie, jak wyrobić w sobie jakąś dobrą cechę?

Tylko nie czekaj długo, zdecyduj się, a potem pilnuj samego siebie, by w ciągu roku dokładnie wypełniać własne obietnice.

Pamiętaj, że czym lepszym będziesz harcerzem, kolegą, synem - tym lepszym będziesz wzorem dla zastępu, a tym samym lepszym będzie Twój zastęp.

Czuwaj!

Stefan

(+)(-) Plus i minus(-)(+)

Nie, to nie szyfr, czy też alfabet Morse'a lecz po prostu sposób notowania własnych postępów w dzienniczku osobistym.

Plus // - znaczy "dobrze" lub "wykonane".

Mimis /- znaczy "źle" lub "nie wykonane".

Dzienniczek to mały kalendarzyk, który możesz albo nosić ze sobą, albo trzymać w domu w którejś szufladzie.

I co w tym dzienniczku notować? Otóż właśnie tu notuj wykonanie postanowień, o których pisałem powyżej.

Postanowienia mogą być różne i dotyczyć krótszych okresów niż rok. Na przykład postanawiasz każdego ranka robić gimnastykę przez 5 minut, lub też "przez 3 miesiące będę więcej pomagał w domu", "przez miesiąc zaopiekuję się w klasie dwoma młodszymi kolegami", czy też "będę uprzejmy dla starszych".

Zadania, które sobie wyznaczysz, wpisz na pierwszej kartce danego miesiąca. A potem, każdego dnia wieczorem zaznacz oświadczenie jak je wykonałeś. Na plus, czy na mimis.

Po miesiącu oblicz ile masz jakich znaków i zsumuj. Jeśli masz dużo plusów, to znaczy, że nie tylko wykonałeś zadanie, ale również, że potrafisz dotrzymać słowa, danego samemu sobie. Takim powinien być każdy harcerz.

- 10 -

4 Czytam, myślę, działam

W bieżącym miesiącu /styczniu/ ukaże się nakładem Głównej Kwatery Harcerzy /47, Rutland Gate, London, S.W.7, Gr.Britain/ - książka pt. "Zastęp harcerzy".

Napisał ją znany Wam dobrze z innych stron "Na Tropie" druh hm. Jurek Hebda - "Czapla".

Całe życie zastępu jest w tej książce opisane, są zbiórki, wycieczki, jest mowa o proporczyku, godzisz zastępów, jak prowadzić administrację i jak planować pracę zastępu.

W dodatku zastępowy znajdzie tam przykłady kilkudziesięciu zbiorów na poziomie młodzika, wywiadowcy, zbiorów historycznych, krajoznawczych i wielu innych.

Każdy z Was powinien się zaopatrzyć w tę miłą encyklopedię zastępowego. Kosztuje tylko 1 szylinga, a zamówić ją można albo bezpośrednio albo przez Drużynowego lub Hufcowego.

Gdy dostaniesz "Zastęp harcerzy" - przeczytaj. Lecz zanim zaczniesz działać - pomyśl: "jak najlepiej będzie prowadzić tę zbiórkę w moim zastępie?".

Książeczka nie przeprowadzi za Ciebie zbiórki. Da Ci tylko pomysły. Od Ciebie zaś będzie zależeć ich mądre wykorzystanie!

Gry i ćwiczenia

WKRÓTKA PO MAPIE: Gdy poznacie już dobrze znaki topograficzne, postaraj się o mapę terenu. W czasie zbiórki rozłoż mapę i po kolei, zaczynając sam, wędrujcie palcem po mapie, opowiadając na podstawie znaków o wszystkim, co "widzicie" dookoła, o mijanych miejscowościach, kościołach, jeziorach, rzekach itp.

Kto najlepiej i najdokładniej opíše przebytą trasę?

MOCOWANIE STOPY: Dwóch harcerzy staje obok siebie ale tak, aby ich prawe stopy dotykały. Potem obaj cofają lewe stopy w bok, stając w rozkroku. Prawymi dłońmi mocno się chwytają. Na gwizdek zaczynają się mocować, kto kogo pierwszy wytrąci z równowagi, zmasażując przeciwnika do przesunięcia stopy. Każdy z każdym. Kto zwycięży?



Stefan.



Migawki z Jamboree.

Od Jamboree minęło już parę tygodni. Gdy tak siedzę przed kominkiem i przewracam stronicie kroniki, niedawne przeszycia stają mi znówu przed oczyma. Było to wielkie przeżycie harcerskie pośród olbrzymiej rodziny skautowej, obejmującej skautów z całego świata. Nie sposób wylizczyć wszystkie ważniejsze wydarzenia, niech to uczynią inni, ja wspomnę tylko parę.

30.7. wtorek

Wylądowaliśmy w Sutton Park. Pogoda zmieniła się jakby za dotknięciem różdżki czarodziejkiej i słońce wychyliło się z poza chmur. Nowy duch w nas wstępuje i zabieramy się do rozbijania obozu. Wszystko j musi być zrobione doskonale, aby podtrzymać tradycję wysokiej klasy obozowania okazane na poprzednich zlotach. Uda się nam na pewno, musi się udać! Z trzydniowego obozu przygotowawczego mam wspomnienia niezapomniane! ciągnę ulwa. Jedynym światłym momentem był przyjazd Druha Przewodniczącego ZHP poza granicami Kraju. Gdy wreszcie trzem grupom naszej reprezentacji flagi - poculiśmy wagność chwili. Teraz w dniu otwarcia Jamboree 1957 zawinęa te flagi na naszych masztach i ogłozę wszem wobec, że harcerze powrócili do wielkiej rodziny skautowej, o której myśleli przez te wszystkie lata wielkiej zawieruchy dziejowej.

1.8. czwartek

Pogoda od samego rana upalna. Około południa ruszamy się jak mchy w miodzie, a tymczasem trzeba się szykować załowo. Wszyscy otrzymujemy jednakowe biało-czerwone chusty oraz oznakę jamborową. O godzinę pierwszej po południu mamy wyruszyć na arenę, gdzie nastąpi uroczyste otwarcie Jamboree przez Króla Gloucester. Cała olbrzymia arena będzie zajęta, państwa będą ustawione w porządku alfabetycznym i sąsiadować obok siebie będzie młodzież z przeciwnych krańców ziemi, bez względu na wszelkie różnice, jakie w świecie istnieją. Wielka idea skautowa będzie nas łączyć.

Po powrocie późnym popołudniem bractwo rzuciło się pisać listy. Te nagłe ochotę można wytłumaczyć łatwo: ostatnia okazja do pamiętkowych stempli na specjalnych kopertach ze specjalnie wydrukowanymi znaczkami jamborowymi / a nowe znaczki w Anglii zdarzają się rzadko/. Gdy to zostało załatwione - zewsząd rozległ się śpiew. Najpopularniejszą piosenką okazała się: "Pod zielonym baobabem".

2.8. piątek

Pogoda piękna, słońce, upał. Drużyna wyjeżdża na całonocną wycieczkę. Oto co członkowie dzielnego zastępu "Orłów" ma do powiedzenia:

"Na wycieczce do Stourbridge miałem zabawny wypadek. Otóż byłem zaproszony do pewnej rodziny angielskiej na podwieczorek. Herbata i ciastka były bardzo smaczne ale natrafiliem na jedno twarde ciastko z żółtym i byłem w kłopotcie jak się go podziur. Przeczność nie pozwalała odłożyć je na stronę. Mógłbym się tym ciastkiem bardzo, gdy nagle z pod stołu wyskoczył pies i zżapał moje ciastko, szybko uciekł. Wszystko to stało się tak błyskawicznie i z pewnością, że naprawdę uczułem ulgę i wielkie zadowolenie. A to się udało!"

LESZEK

3.8. sobota

Pogoda jeszcze piękniejsza, a właściwie to upalniejsza. Zastępowy zastęp "Wilków" brał udział w defiladzie. Po powrocie spieszą świeżo swoje wrażenia:

"Już się czas zbliża. Na arenie nastrojów oczekiwania. Zebrani tu w Anglii skauci z całego świata na przeciąg dwóch tygodni, gromadzą przeżycia skautowe. Dzisiaj w sobotę 3-go sierpnia, Królowa Wielkiej Brytanii Elżbieta II-a przyjeżdża, aby zwiedzić Jamboree. Na jej cześć zorganizowano przesmarz reprezentacji przed trybuną honorową.

Nagle pada rozkaz: "Drużyna baczność, spocznij. Baczność, Drużyna napróżd - marsz!

Ruszyliśmy. Już dochodzimy do areny, ludzie zaczynają klasnąć, już jesteśmy na arenie, słyszymy teraz gwizdanie, klaskanie i wrzask entuzjastyczny tłumów.

Sto kroków przed nami stoi Królowa w otoczeniu świty skautowej. Powoli się do niej zbliżamy. W zamierzonym miejscu wszystkie głowy zwracają się razem defilada w prawo. Przechodzimy przed Królową, Królowa się uśmiecha i zwraca się do delegata skautowego stojącego obok, aby się o coś zapytał.

Królową już mijamy i gwizdanie i klaskanie wzrosło do maksimum. Maszerujemy na spocznij. Przy wyjściu z areny wybijają się poza innymi klaskanie grupy harcerzy polskich, którzy przyjechali na odwiedziny.

Poza areną pada komenda: "Drużyna stój, baczność, spocznij. W tyż biegniem rozjeść się!"

RADEK

5.8. poniedziałek

Wieczorem byłem na ognisku u Duńczyków. Ognisko głęboko w ziemi, na wierzchu olbrzymie pane, które rozpalili się dopiero po godzinie, ale grały wtedy porządnie. Uwagę moją zwróciła uboga odniana obrzyków, powtarzają się mianowicie tylko dwa, zawsze te same. Gospodarze

gościli grupę Niemców i Szkotów, program zaplanowany był kolejno przez te grupy. Słuchałem dość długo, tymczasem z naszych nikt nie nadchodził. Wobec tego wzięłem na odwagę i zaśpiewałem sam "Halka modrooka" przed każdą nową samogóską zapowiadając nową strofkie. Ale to zostało odcyfrowane i z miejsca Niemcy podchwycili piosenkę "Drei Chinesen mit dem Kontabas" podstawiłając wszelkie możliwe samogóski, a gdy tych zabrakło, to dźwięki złożone jak aj /EI/ i oj /EU/. Ognisko ciągnęło się przez dwie godziny, po czym po odpiewaniu "Auld Lang Syne" gospodarze częstowali gości herbatą.



7.8. środa

Drugi dzień deszczowej pogody. Ale program jest tak bogaty, że na deszcz nie zwraca się uwagi. Prawa ręka trochę zmęczona, a to przez dawanie wielkiej ilości autografów. Gdy tylko się pokazą w rogatywe wiadomym zainteresowanie nie tylko u skautów, ale i gości, którzy tłumnie odwiedzają Jamboree.

8.8. czwartek

Po południu chłopcy pojechali na krótką wycieczkę do Bournville. To dla nich wyznaczone miejsce: fabryka czekolady. Próbować można było ile dusza zapagnie.

Wieczorem wielka uroczystość u naszych sąsiadów Kanadyjczyków z Toronto: lokalny przyemek pociąga w rodzinę z sosem jabłkowym. Dokoła przysiadł, a było ich pięć, zgromadził się tłum gości, trudno się docisnąć. Szczęśliwie los roztoczył nade mną opiekę w postaci burmistrza miasta Sutton Coldfield, na którego terenach gościło Jamboree. Pałaszując wspaniałego prosiaka, wysłuchałem wspomnień burmistrza, Pani K. Smith, z wizyty w Polsce. Dębowy stolik przywieziony wtedy jest do dziś mementem dalekiego kraju.

Ledwie zdążyłem na ognisko podobocza, które było nagrywane przez czelówkę radia brytyjskiego /BBC/. Zaledwie ognisko się skończyło, a już zgromadziłem się wokół odbiornika. I oto spośród wielojęzycznych pieśni tego programu, popłynęły dźwięki pieśni "Czerwony pas".

10.8. sobota

Odwiedził nas dzisiaj 22-gi Krąg Starszoaharcerski z Nottingham, przywódcę swoją grupę tańczącą. Wśród zielonych manduczków bogactwo barw i ich strojów czuło oczy. Szkoda, że nie mogli wystąpić na scenie teatru złotowego. Ale i tak byli zatrzymywani co krok i kilkakrotnie musieli dawać pokazy naszych tańców ludowych tam gdzie właśnie stali, czyli przy drodze.

Wieczorem ostatnie ognisko na Jamboree. Mamy bardzo dużo gości. Nasz Komendant okazuje się nagle, a nie spodziewanie, tenorem bohaterkim. Dostaje za to gromki okrzyk uznania. Tańce ludowe były sukcesem jak zawsze. Pm. Wiesław z nieodłączną ciupaga /pożądany przez wielu obiekt do "change"/ odpiewał aktualną piosenkę z własnym tekstem, a z kolei ja odpiewałem nasz porachunek z pogodą:

Melodia: "Pod zielonym baobabem"

Pierwszy tydzień.
Pod czerwonym baobabem
Nie ma cienia, słońce jest,
Pod zielonym tym namiotem
Oczy zasnąć prąży się.

Drugi tydzień
Pod zielonym baobabem
Nie ma słońca, leje deszcz,
Ze Indaba już spłynęła
Daje słowo jako wieczór.



Tutaj trzeba dodać dla objaśnienia, że pewnej nocy ulowa była tak niesamowita, że zalała namioty na Indabee i instruktorzy musieli szukać schronienia w swoich "klubowych namiotach". Dużo o tym było w naszej codziennej prasie złotowej /Jubilee Journal/.

12.8. poniedziałek

Wieczorem Lady Baden Powell zamknęła Jamboree.

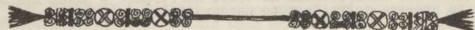
- 14 -

zgrupowani tłumnie na arenie w dowolnych grupach narodowościowych dawaliśmy entuzjastycznie wyraz naszym uczuciom. Idea skautowa jest wielka!

.... xxx

Te i wiele innych wspomnień zostawiło niezatarte ślady w pamięci. Odkrywają one kiedy tylko okiem zrzuca na ścianę. Powieściłem na niej moją czerwona chustę z 27 WDH, otrzymaną przed laty przy składaniu Przyrzeczenia i wpięciem na nią 10 lilijek i innych oznak skautowych "przeznaczonych" za nasze lilijki. 29 oznak naszywanych na mundur czeka na nasycie na pelerynę noszoną na ogniska /popularny tutaj ze względu na małą pogodę zwozaj/. Druh Wiesław pobit rekord, przywódcę najwięcej oznak. W ten sposób nasze polskie lilijki rozeszły się po kontynentach, przypominając światu naszą obecność.

ROSOMAK



Tatry II

- wyprawa na Hochvogel.

Wysokogórska wyprawa organizowana przez 57 Krąg Starszoaharcerski z Londynu wyruszyła z Anglii w drugiej połowie lipca 1957.

Celem jej była zaprawa i wspinaczka w Alpach niemiecko-austriackich w rejonie Oberstdorf-Hinterstein, zwiedzenie okolicy i poznanie kilku miast położonych na trasie biegnącej przez: Dover, Ostende, Brukselę, Leodium, Akosizgeran, Kolonię, Moguncję, Ulm, Kempten, Hindelang, Hinterstein, Oberstdorf, Ehrwald, Garmisch, Kitzbühel, Innsbruck, Feldkirch, Lindau, Friedrichshafen, Stuttgart, Kolonię do Londynu.

Pogoda do wspinaczki była raczej kiepska i - bardzo trudnych warunkach, po 3 bezowocnych próbach, przy śnieżycy i - 12 C 57 Krąg zdobył szczyt HOCHVOGEL /2595 m/. Zespół dochodzący do szczytu był już u krawa sił, zapasy żywnościowe wyczerpały się i nęga utrata widoczności kolosalnie skomplikowała wejście.

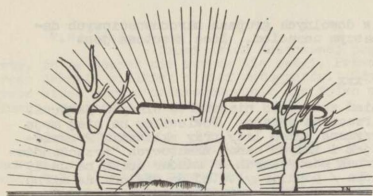
W rejonie Hinterstein spenetrowano sporo mniejszych szczytów i dolin, w których zauważono jelenie, kozicę górską i przeraźliwie gwizdające świstaki.

W drodze powrotnej wyprawa zwiędziła milionowe, bardzo rozrastające się i ruchliwe konchiny, przyjemny i wesoły Innsbruck. Pięknie było patrzeć ze statku na Jezioro Badańskim na odbijający się w wodzie księżyc. W Ulm weszliśmy na najwyższą wieżę kościelna na świecie, a w Kolonii oglądaliśmy odrestaurowaną katedrę, może najbardziej znany i symboliczny obiekt w Niemczech.

Druh Olgierd



- 15 -



Obóz w Hardterwald. (Niemcy)

Już od rana zjeżdżali się autobusami ze wszystkich zakątków Nadrenii i Westfalii: różnokolorowo ubrane bractwo, obciążone walizkami i tobojami, poobwieszane teckami. Przyjechali na "obóz harcerski" - nawet nie bardzo im wiadomo co to znaczy, co to jest to harcerstwo? -

- "Druhu, czy to się trzeba długo uczyć, aby pracować jako harcerz i ile się zarabia?" - pytali kilka godzin później. Za ich pamięci nie było tutaj, jak Niemcy długie i szerokie, żadnego obozu harcerskiego pod namiotami. Owszem, były kolonie - zwykle kolonie, ot, takie trochę "babakie", bo tylko się uczyło śpiewać, tańczyć i deklamować żadne wierszyki. W tym roku także młodzież "petaki", do 11 lat, będą w Wassenbergu lub w Hardterwaldzie na koloniach - "ale my jesteśmy wybrani aby spać pod namiotami, na polowych łóżkach" - mówi odmownie Gaston.

"Prawdziwe żołnierskie łóżka, pożyczone od żołnierzy angielskich" - dodaje Helmut. Ci dwaj zawsze wiedzą o wszystkim pierwsi - najlepiej!

Większość ma po 11 - 12 lat, jest kilkunastu 13- 14 letnich, "a nawet ten wysoki Eryk w czarnych "jeansach" i czerwonej koszuli ma 15 lat - mówi Gaston szeptem i podobno już umie powiedzieć, która dziewczynka jest ładna, a która nie".-

Wiadomo, wiek nic nie znaczy - możesz mieć nawet 13 lat, a jeżeli jesteś gąpa i płaczek, zostaniesz przeniesiony na kolonie. Więc trzeba się zacząć starać być tym harcerzem już od pierwszej chwili - tak jak powiedział Druh:

- "Na początek wystarczy tylko tyle: słuchać rodziców, pomagać szabszym i młodszym i nie najjaśniej się śpieszyć". -

Hm, to wygląda bardzo łatwo, ale jak będzie naprawdę? -

Nazajutrz, skoro świt zostajemy podzieleni na trzy drużyny: po 25-ciu w każdej - "Leśna", "Polna" i "Karpacka". Każda dostaje po jednym, ogromnym, 18-to osobowym namiocie - a mają być one wzorem porządku, czystości i pomysłowości harcerskiej. Jest jeszcze czwarty namiot: międzynarodowy - jak go od razu nazywają czarny, zwiny Harry, który już od pierwszego dnia tylko miga przed oczyma przerażonych drużynowych, wypadając z jednego i wpadając w drugi las. Rada każdej drużyny - a jakże, funkcje, tytuły i zaszczytne zostaje rozdane przede wszystkim - zdecydowała, że do tego czwartego, mieszanego namiotu trzeba wydzielić wszystkie ewentualne bekisy i "panienki" - tacy co się łatwo obrażają, by nie tracili punktów namiotom reprezentacyjnym. Później Druhna wytłumaczyła, że to nie bardzo po harcersku, że raczej tymi szabszymi i gorszymi należałoby się opiekować, więc aby "wilk był syty i owca cała" dodano do tych grupek nędzary najłepszych chłopców - przybočných.



"Ja wam dam, wy petaki, niech tylko mi który straci punkt dla drużyny! ... ja się z wami policzę! ... pamiętajcie, wy bratki!" ... - tak zaczął swoją karierę wychowawczą Mirek, przybočný drużyny "Leśna". Ale że być nie tylko wygadani i ślini, ale także wesoły i harcerz po przyrzeczeniu - /złożył je rok temu na kursie w Augustdorfie/, okazano się, że z czasem chłopcy zaczęli go słuchać z własną, coraz częściej nieprzymuszoną wolą.

Nawet Harry. Wyrażenie przy pierwszym wieczornym apelu - oświadczyć z oburzeniem:

"Co to, tyle tutaj ludzi, których trzeba słuchać !!! I Ksiądz i Druhna, przybočný, jacyś zastępowi i jeszcze jacyś inni druhowie? O nie, nikogo nie będę słuchał! Sam wiem dobrze, co chce zrobić i w co się bawić!!" -

Po długich perswazjach, tłumaczeniach i kilku grubszych awanturach, które miał ze swoim zastępem z powodu straconych punktów, Harry doszedł do wniosku, że owszem, będzie słuchał, ale nie wszystkich; wybierze sobie sam: więc tylko Ksiądz i Druhna. Na wypadek gdyby jednak przyszła mu chęć ich nie posłuchać, dodał jeszcze Mireka do listy swoich władców.

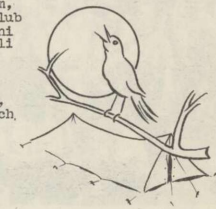
O Harrym możnaby pisać całe tomy: o jego "dniach świętości", o jego biegu na młodziaka, przyjaźni z Druhną, o jego talencie przewodzenia, o wpływowej sile jego humoru i temperamentu - a jednocześnie o tej dziwnej jakiejś, smutnej i zamysłonej dorosłości, którą się odznaczał: rezultat niemożliwych i przerażających warunków rodzinnych, obozowych i społecznych, w których się wychowuje.

Obóz leciał już prawie zwykłym trybem: minęły dni kiedy kopanie było jedynym argumentem wśród chłopców, kiedy słowa, których nie powinni byli nigdy słyszeć, były ich codziennym językiem, kiedy każdy poisek kończył się rozbitym nosem lub lub wykreconą ręką, jednym słowem, gdy wykończono Drużynowi w nocy pakowali swoje plecaki i chcieli uciekać po kryjomu.

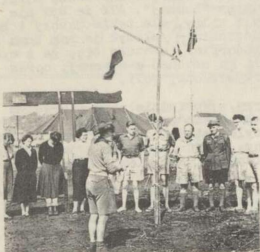
Przyszedł czas intensywnych ćwiczeń, alarmów, wykazań, budowania szkieletów, podkopów, uroczystych ognisk cząstki i cichych, zamysłonych harcowników drużyn.

Chłopcy żyli się w drużynach w jedną, zamkniętą, ekskluzywną cząstkę, co wprawdzie utrudniało współpracę między drużynami, bo po prostu nie istniały dla siebie nawzajem, a

z drugiej strony dawało chłopcom radość braterstwa i poczucie ciepłego bezpieczeństwa, którego nie mają w rozbitych rodzinach i w chaosie swojego niemożliwego życia.



JAMBOREE



INDIA.
/Trzeci od lewej hm. J. Puchalski,
czwarty hm. J. Barycz /



General Sir R. Lockhardt, Komendant
Jamboree wpisuje się do kroniki
polskiego obozu. /Z lewej hm. K. Sabbat,
kronikę prowadzi hm. J. Prokop./



Przed defiladą.

Czy wiesz że...

... Istnieją owady, które żyją na śniegu. Są to: pocięzłek, mały, podobny do pszczoły oraz długonogi ponowlec. Oba gatunki nie znoszą ciepła i giną przy temperaturze kilkanaście stopni Celsjusza powyżej zera.

... Najlepszym przyjacielem książek - choć sam czytać nie umie - jest mszałutki owad zwany zaleszczotek. Zaleszczotek - krewny pajęka, uzbrojony w groźnie wyglądające szczypce, poluje na mniejsze od siebie żyjątka niszczące książki, jak na przykład: gryzki, psotniki itp.

... Najmniejszy z ptaków: koliber porusza skrzydłami do 60 razy na sekundę. Największy z kolibrów jest wielkości naszego myszkrólika, najmniejszy waży zaledwie 2 gramy.

... Lądowy żółw z gatunku słoniowych żyjący w Ameryce środkowej dochodzi albo nawet przekracza pół tony wagi.

... Zmija nie składa jaj, lecz rodzi żywe młode. Jest to bardzo duża rzadkością wśród węży.

... W czasie smu zimowego suseł oddycha dziesięć razy wolniej, jego serce bije dziesięć razy wolniej, temperatura ciała spada z plus 36 stopni Celsjusza na plus 8 stopni. To ci dopiero sen! Nic dziwnego, że o śpiących mówi się: "śpi jak suseł".

... W miejscowości Szczawnica w Polsce rośnie lipa, która na jedenaście dni zróżniętych razem.

... Wilcze oczy, tak zwane przez myśliwych "lampy", jarzą się w ciemności dzięki znajdującej się w nich błonie odbłaskowej, która odbija światło.

... Liść egzotycznej rośliny, zwanej wiktoria królewską, osiąga wielkość dwóch metrów średnicy. Liść ten dzięki swej budowie zatrzymuje wewnątrz pewną ilość powietrza i dlatego nie tonie. Wiktoria rośnie w Brazylii na rzece Amazonce i jej dopływach.

... Są drzewa chlebowe, mlekowe, masłowe. /całe menu!/. I jest także puchowiec, którego nasiona dostarczają jedwabistego puchu. Rośnie on na Wyspach Buhana na Oceanie Atlantyckim i jest spokrewniony z afrykańskim baobabem.

... Organem wężu zaskrońca jest nie nos ale widełkowaty język, którym wąż dotykając przedmiotów, węża je.





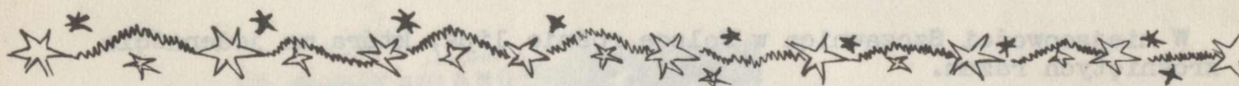
W stajence.

Krystyna Konarska-Łosiowa.

Nie, nie cofam się z lękiem
Widząc Dziecię maleńkie
Na sianie,
Tylko wszechmoc być może
Tak rozrzutna w pokorze,
W kocharniu.

I u stóp tej wszechmocy
Zabłąkanej wśród nocy
I lęku,
Z drżeniem gwiazd na powiekach
Widzę nędzę człowieka
- I wielkość.

Bóg wstąpił w nasze ciało
Słowo - ciałem się stało
W stajence.
Po tę wszechmoc pokorną,
Po tę miłość ogromną
Wyciągam ręce.



na tropie

Rok XI Nr.1.

Styczeń 1958.

Miesięcznik młodzieży harcerskiej.
Wydaje Naczelnictwo Z.H.P. poza granicami Kraju.

Adres redakcji i administracji:

Redaktor: hm Ignacy Płonka.
Rysunki: S. Januszewski i hm J. Nedyj.

Na tropie
47 Rutland Gate,
London S.W.7.
England.

Warunki prenumeraty: rocznie 12 szyl. półrocznie 6 szylingów, numer pojedynczy 1 szyl.

U.S.A. i Kanada: rocznie 1 dolar i 75 centów.

Przekazy pocztowe prosimy wypełniać na:
Polish Boy Scouts Association - "Na tropie".